

Świętosławska-Żółkiewska, Janina

Pierwsze lata pracy Wojciecha Świętosławskiego w Laboratorium Termicznym im. W. F. Ługinina. Moskwa (1911-1914)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/2, 247-272

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Janina Świętosławska-Żółkiewska
(Warszawa)

PIERWSZE LATA PRACY WOJCIECHA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO
W LABORATORIUM TERMICZNYM IM. W. F. ŁUGININA
MOSKWA (1911—1914)*

*Gdy w roku 1912 przechodziłem ciężką i nierozpoznaną przez lekarzy chorobę, kolega Struszyński okazał wielką troskliwość i pomoc. Zaciągaliśmy dług szczerzej wdzięczności. Pozostał on na zawsze niespłacony naszemu Kochanemu Przyjacielowi.
(W. Świętosławski: Marceli Struszyński — wspomnienie pośmiertne)*

Z początkiem 1911 r. rozpoczął się nowy etap w życiu Wojciecha Świętosławskiego. Opuścił Ukrainę i Kijów — jako miejsce stałego zamieszkania — na zawsze. Będzie jeszcze corocznie przejeżdżał przez Kijów w drodze z Moskwy do Kiryżówki, gdzie swe ostatnie wakacje u Matki i Brata spędzi w roku 1917 i nigdy Kiryżówki już więcej nie zobaczy. Jedyne bardziej znaczące — chociaż niezbyt długie — pobyty w Kijowie nastąpią: w 1917 r., gdy będzie bronić tez swojej pracy magisterskiej w tamtejszym uniwersytecie i w 1934 r., gdy — już jako profesor Politechniki Warszawskiej — weźmie udział w zjeździe poświęconym 100-letniemu urodzin Dmitrija Mendelejewa.

Tak więc w roku 1911 znalazł się Świętosławski w nowym środowisku i w nowych warunkach życiowych.

Moskwa różniła się pod wielu względami od Kijowa. Liczba mieszkańców Kijowa wynosiła około pół miliona, w tej liczbie Polacy stanowili

* Jest to czwarty z kolei — opracowany przeze mnie — fragment biografii mego Ojca. (zob. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” dalej „KHNT”) 1981 nr 2 s. 279—301; 1983 nr 2 s. 387—404; 1984 nr 1 s. 35—55. Poza tym ukazał się mój artykuł pt.: *Wojciech Świętosławski (1902—1908). Kształtowanie celu życia*. „Wiadomości Chemiczne” 1982 nr 1 s. 3—17.

ponad 10⁰/_o¹. Studentów-Polaków w Kijowskim Instytucie Politechnicznym było nawet procentowo więcej (około 17,5⁰/_o)². Udział Polaków w wytwarzaniu charakteru i atmosfery miasta był w owym czasie duży. Polacy stanowili inteligencję kijowską, życie zaś kulturalne społeczeństwa ukraińskiego zaczęło się dopiero — co prawda w sposób dynamiczny — rozwijać. Polacy byli na ogół ludzie ze średnim, a bardzo często wyższym wykształceniem: lekarze, aptekarze, adwokaci, inżynierowie, pracownicy zakładów przemysłowych i handlowych, urzędnicy tzw. oficjaliści — należących najczęściej do Polaków — zarządów cukrowni, jak również administracji, polskich wielkich majątków ziemskich. Pewna liczba Polaków była nawet zatrudniona na stanowiskach profesorów i docentów w wyższych uczelniach kijowskich³. W Kijowie wychodziły dzienniki i periodyczne wydawnictwa polskie⁴, utrzymywał się poza tym dość ścisły kontakt nie tylko pomiędzy Kijowem i Warszawą, lecz również — chociaż bardziej utrudniony — między Kijowem i Lwowem czy też Krakowem. Kontakty te opierały się na licznych więzach pracy konspiracyjnej. Do Kijowa przyjeżdżali z gościnnymi występami artyści polscy, podobnie Kijów odwiedzali uczeni, którzy po roku 1905 wygłaszali odczyty w języku polskim. Liczba Rosjan wynosiła zaledwie kilka procent, a przeważająca procentowo ludność ukraińska miała — szczególnie w stosunku do caratu — zbieżne na ogół poglądy z Polakami. Nawet polski prawnik „Dziennik Kijowski”, pisząc w swej redakcyjnej programowej wypowiedzi o stosunkach pomiędzy Polakami i Ukraińcami, głosił hasło: „równi z równymi, wolni z wolnymi”⁵.

Ukraina była dla Wojciecha Świętosławskiego krajem rodzinnym, miejscem urodzenia i wczesnego dzieciństwa. Tu mieszkali Rodzice, krewni i znajomi, tu w Lubarze na tzw. polskim cmentarzu były groby przodków. Był to „swoj kraj” jak o nim pisał w listach. W Kijowie stykał się z rosyjskim personelem dydaktycznym w Instytucie i z urzędnikami administracji, dwory polskie w owym czasie nie utrzymywały stosunków z Rosjanami.

Poglądy polityczne Świętosławskiego kształtowały się w czasach studenckich poprzez kontakty z kolegami w Korporacji⁶ i w studiach sa-

¹ *Pamiętnik Kijowski*. T. 1. Londyn 1959.; M. M. Szulkiwicz, T. D. Dmitrenko: *Kijew (Architekturno-istoriczeskij oczerk)*. Kijew 1978 s. 94; Leszek Podhorodecki: *Dzieje Kijowa*. Warszawa 1982. s. 192 i inne.

² *Kijewskij Politechniczeskij Institut Imperatora Aleksandra II. Oczerk raz-witija i sowriemiennogo sostanija Chimiczeskogo Otdielenija*. Kijew 1913 s. 135.

³ J. Rózewicz: *Polsko-radzieckie stosunki naukowe w latach 1918—1939*. Wrocław 1979 s. 31—32; Tenże: *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe (1725—1918)*. Wrocław 1984 s. 229—234; *Pamiętnik Kijowski*. T. 1. s. 221.

⁴ *Spis tytułów prasy polskiej (1865—1918)*. Warszawa 1978.

⁵ *Pamiętnik Kijowski*. T. 2. s. 82.

⁶ O Korporacji Studentów Polaków pisałam w „KHNI” 1981 nr 2 s. 286 i dalsze.

mokształceniowych. W poglądach tych we wczesnych latach studenckich przeważała orientacja reprezentowana w Królestwie przez SDKPiL, a więc raczej wcześniej rewolucyjne przemiany społeczne niż walka o niepodległość, głoszona w hasłach PPS. To były czasy studenckie, w ostatnich latach pobytu w Kijowie intensywne badania naukowe odsuwały na dalszy plan jego zainteresowania społeczne i polityczne. Teraz znalazł się na obczyźnie i poczuł się w większym stopniu Polakiem niż dotychczas, podobnie jak to miało miejsce podczas praktyki w Iwanowowozniesieńsku w 1902 r.⁷ Ta zmiana ujawni się co prawda dopiero za parę lat.

Moskwa — w czasie gdy Wojciech Świątosławski tu się znalazł — była 1,5 milionowym dużym miastem o bujnie rozwiniętym życiu kulturalnym⁸. Polacy stanowili małą 18-tysięczną grupę (20% analfabetów⁹), rozrzuconą przy tym na dużym obszarze miasta. Skład społeczny Polaków trudno jest liczbowo określić, gdyż Rosja nie prowadziła w tym okresie żadnych zapisów tego typu dla celów statystycznych. Można przypuszczać jednak, że przeważająca część tzw. Kolonii Polskiej stanowili robotnicy zatrudnieni w przemyśle, szczególnie tekstylnym i metalurgicznym, część pracowała na kolejach, poza tym w rękach polskich znajdowało się trochę warsztatów rzemieślniczych. Grupa inteligencka nie była liczna, stanowili ją pracownicy przemysłu i handlu, posiadający własne przedsiębiorstwa, biura techniczne, czy też stojący na czele dużych instytucji przemysłowych lub wielkich inwestycji związanych z budową kolei. Ta ostatnia grupa to Polacy, którzy ukończyli wyższe studia w Rosji i osiedlili się w Moskwie. Byli to ludzie na ogół zamożni, a około 20 rodzin bardzo bogatych¹⁰.

W pierwszej dekadzie XX w. mieszkała w Moskwie pewna grupa Polaków — wybitniejszych jednostek, liczba ich jednak — jak można sądzić — liczyła około 30 osób¹¹. Byli to adwokaci i lekarze, wybitni inżynierowie, znawcy sztuki i artyści, działacze społeczni i polityczni oraz uczeni. Szczególne miejsce zajmował wśród nich Aleksander Lednicki (1866—1934) — pełen dynamizmu działacz społeczny i polityczny oraz wybitny adwokat, którego kancelaria była „warsztatem poszukiwanym przez młodych prawników, zarówno Polaków, jak i Rosjan”¹². W Moskwie mieszkał w tym okresie Stanisław Noakowski (1867—1928) — architekt z wykształcenia, utalentowany rysownik i malarz, wykładowca w latach 1899—1918 w Strogonowskiej Centralnej Szkole Sztuk Stoso-

⁷ List do J. Zabłockiej z 16 V 1902 (oryginał w zbiorach J. Ś-Ż).

⁸ W. Lednicki: *Pamiętniki*. Londyn 1967 s. 213—215.

⁹ L. Sujkowski: „Wzlot”. Moskwa. 10 XII 1909 s. 2.

¹⁰ W. Lednicki: dz. cyt. s. 240.

¹¹ L. Sujkowski: „Wzlot” 10 XII 1910 s. 2. Liczba oszacowana przeze mnie na podstawie danych w cytowanym artykule.

¹² Z. Nagórski: *Ludzie mego czasu — sylwetki*. Paryż 1964 s. 97.

wanych, a od roku 1906 profesor w Moskiewskiej Szkole Malarstwa, Rzeźby i Architektury. W Polsce profesor Politechniki Warszawskiej. „Ambasadorem” polskiej kultury był Paweł Ettinger (1866—1948). Ten urodzony w Lublinie historyk sztuki, bibliofil i badacz ekslibrisów, po ukończeniu studiów wyższych w Rydze, od roku 1899 do końca życia mieszkał w Moskwie¹³. Do znawców sztuki należał również — z wykształcenia i pracy zawodowej chemik — Marcei Struszyński (1880—1959), podczas pobytu w Moskwie kierownik działu analiz, ekspertyz sądowych, celnych i towaroznawczych w Laboratorium Blumentala; ponadto był ekspertem w miejskim urzędzie celnym. W latach 1903—1918 pełnił obowiązki kontrolera celnego przy Moskiewskim Komitecie Giełdowym¹⁴. W Polsce był profesorem Politechniki Warszawskiej, zaś po II wojnie światowej również kierownikiem Zakładu Analitycznego w Instytucie Chemii Ogólnej (przed wojną Chemicznego Instytutu Badawczego). Zakładowi po śmierci Profesora nadano Jego imię. Wybitnym chemikiem był przedwcześnie zmarły Antoni Doroszewski (1869—1917)¹⁵, ojciec Witolda, uczeń Nikołaja Zielińskiego¹⁶, od roku 1903 dyrektor Centralnego Laboratorium Ministerstwa Skarbu w Moskwie. W laboratorium tym pod jego kierownictwem pracowali między innymi Polacy: Zygmunt Dworzańczyk, Stanisław Kielbasiński (1882—1955) — w Polsce profesor Politechniki i Akademii Medycznej w Łodzi oraz zrusyfikowany co prawda Adam Rakowski (1879—1940) specjalista z zakresu termodynamiki, późniejszy członek korespondent Akademii Nauk ZSRR (od 1933 r.). Antoni Doroszewski prowadził w charakterze docenta prywatnego różne wykłady na Uniwersytecie Moskiewskim, między innymi w latach 1898—1901 z historii chemii¹⁷. Profesorem językoznawstwa indoeuropejskiego na Uniwersytecie Moskiewskim był od 1903 r. Wiktor Porzeziński (1870—1929) w okresie międzywojennym profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Lubelskiego, członek PAU¹⁸. Do nieco starszych przedstawicieli inteligencji polskiej w Moskwie należał — otoczony powszechnym szacunkiem — Stanisław Landy (1855—1915)¹⁹, który za propagowanie idei rewolucyjnych, w pierwszych — jeszcze przed powstaniem I Proletariatu — kółkach socjalistycznych, został aresztowany w 1878 r. i więziony w X Pawilonie w Warszawskiej Cytadeli. Wmieszany w bunt więźniów

¹³ *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa 1972 s. 209.

¹⁴ W. Świętosławska: *Profesor Dr Marcei Struszyński*. „Wiadomości Chemiczne” 1960 s. 267.

¹⁵ *Polski słownik biograficzny*. T. 5. Kraków 1939 s. 340—341.

¹⁶ *Chimiczeskij Fakultet. Moskowskij Ordina Lenina Gosudarstwiennyj Uniwersitet*. Moskwa 1977 s. 14.

¹⁷ N. A. Figurowskij, G. W. Bykow, T. A. Komarowa *Chimija w Moskowskom Uniwersitetie za 200 let (1755—1955)*. Moskwa 1955 s. 39.

¹⁸ S. Szober: *Wiktor Porzeziński. Życie i praca (1870—1929)*. „Prace Filologiczne” 1929 s. VII—XXIX.

¹⁹ *Polski słownik biograficzny*. T. 16. Wrocław 1971 s. 478.

wraz z Wacławem Sieroszewskim został skazany z początku na 12 lat ciężkich robót, a po złagodzeniu wyroku na zesłanie do guberni irkuckiej. Stanisław Landy był czynnym i na Syberii i potem, po 1905 r. w Moskwie, działaczem społecznym i dziennikarzem, współredaktorem pism rewolucyjnych²⁰. Wybitnym publicystą i działaczem społecznym był przedwcześnie zmarły Julian Klukowski (1872—1917), który w parę lat po ukończeniu prawa na Uniwersytecie Odeskim zamieszkał w 1904 r. w Moskwie, gdzie zatrudniony był w Izbie Obrachunkowej. Podobnie jak Aleksander Lednicki, tylko w duchu bardziej radykalnym, usiłował uświadomić społeczeństwo rosyjskie, szczególnie postępową inteligencję, odnośnie spraw polskich. Był aktywnym publicystą, piszącym nie tylko w języku polskim, lecz i rosyjskim. Aleksander Lednicki i Julian Klukowski byli to ludzie „o jednym poziomie intelektualnym, lecz jakże nieskończenie odmiennego typu i rozbieżnej ideologii [...] Aleksander Lednicki o szerokim geście i dużych ambicjach [...] i Julian Klukowski [...] przedwcześnie zapomniany, cichy, skromny, lecz z krwi i kości ideowy działacz społeczny [...], posiadający ogromny wpływ moralny na otoczenie [...]”. Działalność jednego i drugiego była bardzo wartościowa [...] mimo, że kroczyła odmiennym torem i inne miała cele na widoku [...]”²¹. Każdego z nich można nazwać — według sformułowania Ludwika Krzywickiego — „żywym spoidłem życia społecznego”. To określenie — poznane we wczesnej młodości — Ojciec często powtarzał przy różnych okazjach. Mniej zadowolony był w Moskwie Aleksander Landy (1881—1969) — syn Stanisława, młody podówczas lekarz, który dopiero za parę lat miał rozwinąć szeroką działalność; w roku 1908 przyjechał z Krakowa do Moskwy w celu zdobycia specjalizacji w zakresie pediatrii. Drugim ze świeżo (w 1911 r.) przybyłych do Moskwy był Stanisław Kaniewski, kolega Świętosławskiego z Instytutu Politechnicznego w Kijowie, w Moskwie projektant, konstruktor i szef działu budowy maszyn i aparatów elektrycznych w formie Westinghouse (później f. Dynamo)²².

Tak można w skrócie przedstawić grono Polaków, do którego wszedł Wojciech Świętosławski niezwłocznie po przyjeździe do Moskwy. Wejście w środowisko polskie było ułatwione. W Moskwie istniało wiele organizacji polonijnych, wśród których należy przede wszystkim wymienić: Bibliotekę Polską Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności i Dom Polski. Towarzystwo Dobroczynności było najstarszą organizacją Polskiej Kolonii Moskiewskiej. Powstało jeszcze w roku 1886,

²⁰ J. Klukowski: *Stanisław Landy — wspomnienie pośmiertne*. „Echo Polskie” 1916 nr 1 s. 15.

²¹ T. Rawicz-Lipiński: *Nastroje niepodległościowe wśród emigracji polskiej w Rosji*. „Niepodległość” 1937 s. 43.

²² M. Demel: *Aleksander Landy — życie i dzieło*. Warszawa 1982; J. Kubiatowski: *Prof. dr inż. Stanisław Kaniewski (1881—1967)*. „Przegląd Elektrotechniczny” 1970 s. 324.

gdy liczba Polaków mieszkających w Moskwie nie przekraczała 5 tysięcy²³. W roku 1893 sekretarzem tego Towarzystwa był Aleksander Lednicki, a w latach 1898—1917 jej prezesem²⁴. W roku 1901 została założona przez Towarzystwo Biblioteka Polska, która powstała dzięki staraniom K. J. Jasińskiego. Inicjatorem i współzałożycielem był Julian Klukowski, który z wielkim oddaniem pracował najpierw jako bibliotekarz, a po 1905, gdy Biblioteka stała się całkowicie legalną instytucją, jako jej kierownik²⁵. Na księgozbiór Biblioteki składały się dary: T. Glinkowej, Juliana i jego brata Zygmunta Klukowskich, W. Bełzy, Z. Glogera, P. Ettingera, redakcji czasopism warszawskich i inne²⁶. Od roku 1907 Biblioteka mieściła się we własnym gmachu, ufundowanym przez bogatego zruszczonogo Polaka — generała Alfonsa Szaniawskiego²⁷. Z Biblioteki, liczącej około 8000 tomów, korzystało w roku 1909 około 50% Polaków mieszkających w Moskwie²⁸.

Po roku 1905 powstało pod auspicjami Aleksandra Lednickiego wiele nowych organizacji: Dom Polski, Związek Kobiet Polskich, Towarzystwo Gimnastyczne, Ochronka dla Dziewcząt, Bratnia Pomoc Studentów Polaków, Lutnia²⁹.

Wśród wymienionych stowarzyszeń najbardziej ożywioną działalność, szczególnie w zakresie kultury i oświaty, rozwijał Dom Polski, liczący w roku 1910 ponad 500 członków³⁰. Założycielami stowarzyszenia byli: Aleksander Lednicki, Julian Klukowski, Ludwik Darowski (zajmujący wysokie stanowisko w tzw. Prochorowskiej Manufakturze), Waclaw Purski (dyrektor fabryki motorów „Perun”), Ludwik Józef Evert (przedstawiciel firmy Scheibler i Grohman)³¹. Otwarcie Domu Polskiego nastąpiło 2 grudnia 1907 r.³² Stowarzyszenie opierało swą działalność na fundacji Alfonsa Szaniawskiego, którego skłonił do tego daru Aleksander Lednicki³³. Praca stowarzyszenia koncentrowała się w sześciu sekcjach. Do najaktywniejszych należała Sekcja Kulturalno-Oświatowa kierowana przez Juliana Klukowskiego, który „niezmordowanie” pracował — jak pisał Sujkowski wykazując bardzo wiele inicjatywy w różnych formach działalności, objawiało się to przede wszystkim w organizowaniu lic-

²³ L. Sujkowski: „Wzlot” z 10 XII 1909 s. 2.

²⁴ *Polski słownik biograficzny*. T. 16. Wrocław s. 611.

²⁵ W. Lednicki: dz. cyt. s. 249.

²⁶ *Słownik pracowników książki polskiej...* Warszawa 1972 s. 418.

²⁷ L. Sujkowski: „Wzlot” z 1 III 1910 s. 3.

²⁸ L. Sujkowski: „Wzlot” z 10 XII 1909 s. 2.

²⁹ W. Lednicki: dz. cyt. s. 239.

³⁰ L. Sujkowski: „Wzlot” z 5 IV 1910 s. 1.

³¹ W. Lednicki: dz. cyt. s. 242.

³² L. Sujkowski: „Wzlot” z 15 IV 1910 s. 1.

³³ W. Lednicki: dz. cyt. s. 164.

nych odczytów (przeszło 40 w ciągu dwu lat)³⁴ i sprowadzaniu nawet z Warszawy wybitnych prelegentów (m. in. Ludwika Krzywickiego, Władysława Konopczyńskiego).

Zdawałoby się, że w zestawieniu ze stosunkowo małą liczbą Polaków mieszkających w Moskwie, przy 20% analfabetów, życie kulturalne Kolonii Polskiej było dostatecznie, a w niektórych dziedzinach bardzo ożywione. Jednakże w odczuciu współczesnych oceniano je negatywnie. W felietonach pisano o małej frekwencji na odczytach (około 60 osób), małej liczbie prenumeratorów czasopism polskich (280 w roku 1910), malejącej liczbie czytelników korzystających z Biblioteki, podkreślano przy tym największe zainteresowanie Kolonii Polskiej zebraniem towarzyskimi, tańcami i balami³⁵.

*
* *
*

W dniu 1 stycznia 1911 r. Wojciech Świętosławski rozpoczął pracę na Uniwersytecie Moskiewskim.

W pierwszym stuleciu istnienia tego uniwersytetu, założonego w 1755 r. przez Michaiła Łomonosowa, poziom tak nauczania chemii, jak i działalności naukowej nielicznego, obcego personelu dydaktycznego był wyjątkowo niski. Dopiero objęcie w roku 1873 katedry chemii przez Władimira Markownikowa³⁶, a w roku 1893 przez Nikołaja Zielińskiego³⁷ stało się początkiem radykalnych zmian. Każdy z tych profesorów stworzył własną szkołę chemii. Z obu tych szkół wyszło wielu wybitnych chemików. W roku 1875/1876 utworzono dwie oddzielne katedry: chemii nieorganicznej i organicznej. Katedra chemii fizycznej powstała nieco później. Z początku roku 1886 wprowadzono wykłady z zagadnień wybranych, a w roku akademickim 1892/1893 rozpoczęły się systematyczne wykłady z całego kursu chemii fizycznej. Oba cykle wykładów powierzono Iwanowi Kabłukowowi³⁸ uczniowi Markownikowa. W dziewięćdziesiątych latach odbywały się również wykłady z historii chemii.

Przy Uniwersytecie istniało Towarzystwo Miłośników Przyrodoznawstwa, Antropologii i Etnografii, z którego z czasem wydzielono sekcję chemiczną³⁹. Na początku XX wieku rozpoczął się szybki i bujny rozwój chemii na Uniwersytecie Moskiewskim. Utworzono szereg laboratoriów z podstawowych kierunków chemii, prowadzono poważne prace naukowe, które publikowano w wychodzącym od 1896 r. w Petersburgu

³⁴ L. Sujkowski: „Wzlot” z 15 IV 1910 s. 2.

³⁵ W. L. Evert: „Wzlot” z 10 XII 1909 s. 5—6; z 1 III 1910 s. 5—7.

³⁶ *Chimiczeskij Fakultiet...* s. 19.

³⁷ N. A. Figurovskij: dz. cyt. s. 29.

³⁸ *Chimiczeskij Fakultiet...* s. 13.

³⁹ W. W. Kozłow: *Oczerki istorii chimiczeskich obszczestw SSSR*. Moskwa 1958.

czasopiśmie: „Журнал Русского Физико-Химического Общества”⁴⁰. Liczni młodzi chemicy uzyskali stanowiska docentów prywatnych, co uprawniało do prowadzenia wykładów⁴¹. Z Polaków takie wykłady prowadził Antoni Doroszewski, jeden z nielicznych Polaków-chemików, zatrudnionych na Uniwersytecie Moskiewskim. Były to wykłady na tematy: *Stale i ich znaczenie w badaniach chemicznych* (1908—1911), *Teorie fizykochemiczne* (1911—1917)⁴².

Specjalne miejsce wśród innych laboratoriów zajmowało Laboratorium Termochemiczne. Założyciel tego laboratorium Władimir Ługinin odbył obszerne studia zagranicą. Słuchał wykładów najwybitniejszych ówczesnych uczonych: Bunsena, Kirchhoffa, Clausiusa i Berthelota. Dążąc jednak do całkowitego uniezależnienia swych badań zorganizował podczas pobytu w Paryżu prywatne laboratorium termochemiczne, które wyposażył w najlepsze, dostępne w owych czasach, przyrządy „poczynając od termometrów słynnego mistrza Bodena, a kończąc na kalorymetrach wykonanych według jego rysunków (tj. Ługinina — J. Ś-Ż)”⁴³. Wykształcenie Ługinina, jak i stosowane przez niego metody, były na poziomie najlepszych ośrodków naukowych zachodniej Europy. Przyznanie tytułu członkostwa honorowego na Uniwersytecie Moskiewskim umożliwiło Ługininowi rozpoczęcie pracy na tej uczelni. Przeniósł więc swoje prywatne paryskie laboratorium do Moskwy. Na początku z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia laboratorium zostało na pewien czas ulokowane za przepierzeniem przed wejściem do audytorium fizycznego⁴⁴. W roku 1904 laboratorium uzyskało lokal o powierzchni 100 m² (z oknami wychodzącymi na północ) w nowo wybudowanym Instytucie Fizycznym. Zmieniono wtedy nazwę z laboratorium termochemicznego na termiczne. Ługinin zorganizował pracownię studencką, która w pierwszym okresie szkoliła nie więcej niż pięciu studentów. Nie dążył zresztą do powiększenia tej liczby. Prowadził poza tym wykłady z kalorymetrii, termometrii i termochemii. Jeszcze wcześniej, gdyż w roku 1894, opublikował podręcznik: *Opisanie różnych metod wyznaczenia ciepła spalania związków organicznych*, a w roku 1903 *Krótki kurs termochemii*⁴⁵.

W roku 1903 to wspaniałe⁴⁶ („prekрасно” — dop. J. Ś-Ż) oprzyrządowane laboratorium prywatne przekazał Ługinin w darze Uniwersyte-

⁴⁰ W. W. Kozłow: *Wsiesojuznoje chemiczeskoje obszczestwo im. D. T. Mendelejewa. 1868—1968*. Moskwa 1971.

⁴¹ A. F. Kapustinskij: *Oczerki po istorii nieorganicznej i fizycznej chemii w Rossii*. Moskwa 1949 s. 87.

⁴² N. A. Figurovskij: dz. cyt. s. 38.

⁴³ A. F. Kapustinskij: dz. cyt. s. 94.

⁴⁴ Tamże, s. 95.

⁴⁵ N. A. Figurovskij: dz. cyt. s. 31, 32, 38.

⁴⁶ Tamże, s. 31.

⁴⁷ Wojciech Wacławowicz Świętosławski (1881—1968). „Więstnik Moskowskiego Uniwersytetu”. T. 24. Serija 2.5/1983 s. 514.

ratorium tak pisze Anatoli Kapustinskij: „[...] Ługinin był założycielem rosyjskiej szkoły termochemicznej. Jego niezwykły talent w prowadzeniu badań doświadczalnych, zamiłowanie w eksperymentowaniu porywało jego współpracowników i pobudzało do doskonalenia metodyki. Podobnie jak w tym okresie, gdy pracował sam Ługinin, tak i w następnych latach Laboratorium Termochemiczne Uniwersytetu było ogólnie uznanym centrum rosyjskiej termochemii [...]. I chociaż w dziedzinie teorii termochemicznych laboratorium nie miało osiągnięć zasługujących na podkreślenie, jego osiągnięcia eksperymentalne były tak znaczne, że mówiąc o historii chemii w Rosji mamy wszelkie prawo postawić je na pierwszym miejscu wśród innych centrów termochemicznych”⁴⁸.

Od początku istnienia Laboratorium najbliższym współpracownikiem Ługinina był Aleksander Szczukariew, uczeń Markownikowa. Ługinin razem ze Szczukariewem prowadzili badania, razem ogłosili w roku 1905 podręcznik kalorymetrii⁴⁹.

Gdy w 1905 r. z powodu złego stanu zdrowia i podeszłego wieku Ługinin wyjeżdżał do Szwajcarii⁵⁰, przekazał Szczukariewowi prowadzenie zajęć praktycznych w Laboratorium Termicznym. Ogólne kierownictwo tego laboratorium należało w tym czasie do Iwana Kabłukowa⁵¹, który zresztą jeszcze przed utworzeniem laboratorium wykładał w latach 1886 i 1888 podstawy termochemii⁵². W latach zaś dziewięćdziesiątych prowadził pod kierownictwem Ługinina badania termochemiczne⁵³.

Po opuszczeniu przez Ługinina Uniwersytetu Moskiewskiego Szczukariew powiększył liczbę studentów odbywających ćwiczenia praktyczne z 5 do 13 (w 1907 r.), do 21 (w 1908 r.) i w końcu do 40 (w 1909 r.). Ta liczba utrzymała się i w następnych latach⁵⁴. Szczukariew był przypuszczalnie w większym stopniu typem pedagoga niż samodzielnego badacza. Pomimo, że prowadził wykłady z podstaw teoretycznych chemii i fizyki, nie koncentrował się na badaniach naukowych, rozwijając raczej prace dydaktyczne.

W roku 1911 Aleksander Szczukariew został powołany na stanowisko profesora w Charkowskim Praktycznym Instytucie Technologicznym⁵⁵.

⁴⁸ A. F. Kapustinskij: dz. cyt. s. 95.

⁴⁹ N. A. Figurowskij: dz. cyt. s. 38.

⁵⁰ I. A. Kabłukow: *Władimir Fiedorowicz Ługinin*. „Uczenyje Zapiski Moskowskiego Uniwersiteta” Moskwa 1940 s. 47—52. J. I. Sołowiew, P. I. Starsielskij: *Władimir Fiedorowicz Ługinin. 1834—1911*. Moskwa 1963, z portretem.

⁵¹ N. A. Figurowskij dz. cyt. s. 38.

⁵² Tamże, s. 35.

⁵³ J. I. Sołowiew, M. M. Kabłukowa, E. W. Koliesnikow: *Iwan Aleksiejewicz Kabłukow*. Moskwa 1957 s. 76—88.

⁵⁴ N. A. Figurowskij: dz. cyt. s. 32.

⁵⁵ A. E. Łuckij: *Pamjati profiessora A. N. Szczukariewa*. „Wiestnik Charkowskiego politechnicznego instituta. Chimija i chemiczeskaja tiechnologija organizacziestw” 1966, w n. 1, s. 121—123, z portretem.

Wtedy właśnie fizyk — teoretyk profesor Nikolaėj Umow⁵⁶, który w międzyczasie objął ogólne kierownictwo Laboratorium Termicznego⁵⁷, zaproponował Wojciechowi Świętosławskiemu posadę w tym laboratorium.

*

* *

Do Moskwy przyjechał Świętosławski sam. Żona z dzieckiem pozostała przypuszczalnie u swoich rodziców w Mytnicy. Powodem tego rozdzielenia rodziny był — jak mogę sądzić — brak mieszkania. Nic mi nie wiadomo, jak sobie Ojciec radził z codziennymi sprawami, gdzie jadał posiłki i gdzie mieszkał. Szybko co prawda po przyjeździe wszedł w środowisko kolonii polskiej, były to jednak znajomości świeżej daty i wydaje się wątpliwe, żeby z gościnności tych nowo poznanych Polaków korzystał. Sądzę raczej, że gdzieś w laboratorium znalazło się jakieś pomieszczenie, w którym mógł do końca roku akademickiego 1910/1911 nocować. Władze uniwersyteckie zgodziły się przypuszczalnie na to, gdyż mieszkanie, które miał otrzymać na terenie uniwersytetu, wymagało adaptacji.

Po otrzymaniu w 1910 r. propozycji zatrudnienia w Laboratorium Termicznym, pomimo że był zajęty wówczas wykończeniem rozpoczętych badań doświadczalnych i opracowywaniem publikacji, zdobył się na energię, żeby załatwić wszelkie wymagane formalności przy kandydowaniu do nagród naukowych, ufundowanych przez Rosyjskie Towarzystwo Fizykochemiczne. Były to tzw. małe nagrody: im. Butlerowa i im. Mendelejewa. W protokole zebrania Komisji z 7 X 1910 r.⁵⁸, której zadaniem było przeprowadzenie selekcji zgłoszeń do nagrody im. Mendelejewa i wybór kandydatów zakwalifikowanych do konkursu, wśród wybranych znalazł się Świętosławski, któremu na zebraniu Komisji w dniu 13 I 1911 r. jako jednemu z 9 kandydatów przyznano jednogłośnie małą nagrodę im. Mendelejewa⁵⁹. Nagrody im. Butlera nie uzyskał, chociaż był jednym z 8 wybranych kandydatów⁶⁰.

Objął więc w Laboratorium Termicznym etat laboranta⁶¹ ze wzmocnionym autorytetem dzięki otrzymaniu tej nagrody. W liście do profesora Natansona z 9 VI 1911 r. pisał: „[...] za termochemiczne badania związków dwuazowych nagrodzono mię w Petersburgu premium Mendelejewa

⁵⁶ *Oczerki po istorii fiziki w Rossii*. Moskwa 1949 s. 130—145.

⁵⁷ N. A. Figurovskij: dz. cyt. s. 31.

⁵⁸ „Zurnał Russkogo Fizyko-Chimiczeskogo Obszczestwa” (dalej: „ZRFKO”) 1910 s. 1330.

⁵⁹ Tamże, 1911 s. 137.

⁶⁰ Tamże, 1910 s. 1666; 1911 s. 498.

⁶¹ Tamże, 1911 s. 141. W rosyjskich wyższych uczelniach laborant był to najbliższy pomocnik profesora. Do obowiązków laboranta należała m.in. opieka nad stroną gospodarczą katedry i laboratoriów.

(300 rub. sr.), co naturalnie bardzo pomogło mi w rozpoczęciu mej pracy w Moskwie [...]”⁶².

Po przyjeździe do Moskwy rozpoczął starania o wejście do środowiska chemików. Grupowali się oni w owym czasie w dwóch towarzystwach: Towarzystwo Miłośników Przyrodoznawstwa, Antropologii i Etnografii przy Uniwersytecie Moskiewskim i Rosyjskim Towarzystwie Fizykochemicznym, działającym przy Uniwersytecie w Petersburgu. Do pierwszego z wymienionych towarzystw został przyjęty na posiedzeniu 24 II 1911 r. w wyniku jednomyślnego wyboru⁶³, do drugiego zaś — 28 IV tegoż roku⁶⁴. Warto może dodać, że pewna liczba Polaków była w tym czasie członkami Rosyjskiego Towarzystwa Fizykochemicznego, wśród nich kilku wybitnych chemików: Mieczysław Centnerszwer — wykładowca w Instytucie Politechnicznym w Rydze; Antoni Doroszewski; Jan Zawadzki — profesor Akademii Rolniczej w Dublanach; Stanisław Leśkiewicz — laborant w Warszawskim Instytucie Politechnicznym; Tadeusz Miłobędzki i Kazimierz Sławiński — również laboranci w tej uczelni⁶⁵.

Jeszcze (7 III 1911 r.) przed posiedzeniem, na którym Świętosławski został wybrany na członka Rosyjskiego Towarzystwa Fizykochemicznego, dał się poznać członkom towarzystwa jako referent. Musiał — jak sądzę — pojechać w tym celu do Petersburga. Tytuł referatu był następujący: *O efekcie cieplnym występującym podczas przedstawiania pierwiastków*⁶⁶. W tym pierwszym roku pobytu w Moskwie również (9 X 1911 r.) referat na posiedzeniu Oddziału Chemicznego Towarzystwa Miłośników Przyrodoznawstwa Antropologii i Etnografii na temat: *Zagadnienia teorii związków dwuazowych. 1 — wzmianka historyczna; 2 — związki dwuazowe*⁶⁷.

Pomimo wejścia, już po upływie paru miesięcy, w środowisko chemików rosyjskich życie naukowe w Polsce nie było mu obojętne. Świętosławskiemu zależało na kontaktach z chemikami polskimi. W dniu 18 VII 1911 r.⁶⁸ miał się odbyć w Krakowie Zjazd Przyrodników i Lekarzy. Na zjazd ten wysłał jeszcze 15 maja swoje zgłoszenie udziału wraz z tekstem referatu. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że w międzyczasie został powołany na 6-tygodniowe ćwiczenia dla oficerów rezerwy w Riazaniu⁶⁹. Ćwiczenia te miały się skończyć 13 lipca, co budziło w Świętosławskim obawy, że nie zdąży we właściwym terminie załatwić

⁶² W. Świętosławski do W. Natansona. Oryginał w Oddziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej (dalej: ORBJ). Sygn. 9018 III k. 47—50.

⁶³ „ZRFChO” 1911 s. 514.

⁶⁴ Tamże, 1911 s. 141, 671; 1912 s. XXXI.

⁶⁵ Tamże, 1911 s. XXI—XXXIII.

⁶⁶ Tamże, 1911 s. 514.

⁶⁷ Tamże, 1911 s. 1830.

⁶⁸ „Kosmos” 1910 s. 1065.

⁶⁹ Wzmianka w liście do W. Natansona z 27/14 VI 1911.

formalności wymaganych przy przekroczeniu granicy rosyjsko-austriackiej. W sprawie tej pisze w trzech kolejnych listach (9 VI; 27/14 VI; 3 VIII 1911 r.) do W. Natansona. Jest w swych prośbach o przekazanie informacji Komitetowi Organizacyjnemu Zjazdu wręcz natarczywy, co świadczy o tym, jak mu zależy na osobistym udziale w zjeździe lub chociażby odczytaniu jego referatu. A zdanie: „wy tłumaczenie dlaczego na zjazd przybyć nie mogłem” podkreślił w liście. W uzupełnieniu tej charakterystyki może warto dodać, że wstrzymał ogłaszanie swych prac, żeby je wcześniej przedstawić na zjeździe. Tak o tym pisze do W. Natansona (9 VI 1911): „[...] Pracowałem w tym roku bardzo dużo i posunąłem znacznie swą pracę w zakresie teorii związków dwuazowych, rezultatów jednak swych pomiarów nie drukowałem umyślnie w celu jednoczesnego ich referowania na zjeździe”⁷⁰.

Referaty na zebraniach naukowych, kontakty z polską kolonią w Domu Polskim były ważne, ale nie stanowiły podstawowej treści jego życia w tym okresie. Będąc nieoficjalnie co prawda, ale faktycznie, kierownikiem Laboratorium Termicznego⁷¹ miał za zadanie organizację pracy w tym laboratorium, w którym przecież odbywało corocznie ćwiczenia 40 studentów⁷², jak również pracownicy naukowci zatrudnieni w innych katedrach. O tych sprawach tak pisze (9 VI 1911) do W. Natansona: „Zmiana posady wymagała włożenia ogromnej ilości pracy w organizację nowego laboratorium, puszczanie w ruch zajęć studenckich [...]”.

Gdy miał na ukończeniu pierwsze prace organizacyjne, powstały na Uniwersytecie Moskiewskim zaburzenia, które zachwiały równowagą pracy w tej uczelni. Zaburzenia te były wyrazem protestu przeciwko zarządzeniom Ministerstwa Oświecenia Publicznego.

*
* *

Do roku 1884 uniwersytety rosyjskie miały dość znaczną autonomię: prawo wyboru rektorów, profesorów i zatrudnionych w uczelni wykładowców. W roku 1884 odebrano uniwersytetom te uprawnienia. Podczas rewolucji 1905 r. rządy carskie były zmuszone do ustępstw i wyraziły zgodę na powrót autonomii sprzed 1884 r. Jednocześnie po upadku działań rewolucyjnych i nasilaniu reakcji — chociaż nie cofnięto formalnie przyznanych uprawnień — nie przestrzegano ich jednak w pełni⁷³.

Rozpowszechniana odezwa organizacji „Sojuza Russkogo Naroda” zawierała żądania całkowitego zniesienia autonomii w wyższych uczelniach,

⁷⁰ ORBJ, sygn. 9018 III kk. 47—50.

⁷¹ Wzmianki w listach do W. Natansona (z 9 VI 1911 i 27/14 VI 1911).

⁷² N. A. Figurowskij: dz. cyt. s. 32.

⁷³ Tamże, s. 31.

odbieranie stypendium studentom biorącym udział w demonstracjach, niewypłacanie poborów profesorom w okresie zamieszek studenckich, wreszcie żądano usunięcia z uniwersytetów profesorów i studentów — nie Rosjan⁷⁴. W czerwcu 1907 r. wydano zarządzenie, na podstawie którego zabroniono działalności wszelkim organizacjom studenckim, opartym na wyborach oraz brania udziału w zebraniach na tematy nie mające ścisłego związku z zagadnieniami naukowymi⁷⁵. Po objęciu Ministerstwa Oświecenia Publicznego przez Lwa Kasso — profesora prawa cywilnego represje wobec uniwersytetów nasiliły się. Dnia 2 II 1911 r. minister Kasso usunął z Uniwersytetu Moskiewskiego zwolenników Partii Konstytucyjno-Demokratycznej, tzw. kadetów, powołanych z wyboru: rektora, prorektora i dziekana Wydziału Przyrodniczego, odwołując ich jednocześnie ze stanowisk profesorów⁷⁶. Grono profesorskie uznało to posunięcie za drastyczne naruszenie autonomii uniwersyteckiej. Na znak protestu w ciągu 10 dni (pomiędzy 4 i 14 II) podało się do dymisji 70 profesorów i 131 docentów prywatnych⁷⁷. W ten sposób personel dydaktyczny Uniwersytetu Moskiewskiego zmniejszył się o ponad jedną trzecią obsady dotychczasowej. Wśród ustępujących znaleźli się najwybitniejsi uczeni: Klimient Timiriaziew, Piotr Lebediew, Nikołaj Umow, Nikołaj Zieliński, Władimir Wiernadskij i inni⁷⁸. Stratą największą dla uniwersyteckiej chemii było odejście Zielinskiego, który powrócił na Uniwersytet Moskiewski dopiero w 1917 r.

Laboratorium Termiczne odczuło również te wstrząsy, gdyż wśród demonstrujących był profesor Umow, bezpośredni szef Świętosławskiego. Jednakże — jak można sądzić — profesor Umow na krótko tylko opuścił uniwersytet.

Cała sprawa miała poważny i długotrwały ujemny wpływ na rozwój chemii na Uniwersytecie Moskiewskim. Sami profesorowie jakoś się na ogół urządzili, chociaż stracili na pewien czas swe warsztaty pracy. Odwołany rektor został naczelnym redaktorem najpoważniejszego dziennika rosyjskiego „Ruskije Wiedomosti”, wychodzącego w Moskwie, inni profesorowie znaleźli zatrudnienie w założonym w 1908 r. prywatnym Moskiewskim Miejskim Uniwersytecie Publicznym im. A. L. Szaniawskiego⁷⁹, który w tym ponurym okresie odegrał dużą rolę. Wreszcie pozostali przenieśli się do innych instytucji (np. Zieliński).

Te zdarzenia nie mogły być obojętne dla Wojciecha Świętosławskiego, dawnego członka Korporacji kijowskiej. Nie podał się jednak do dymisji. Decyzję tę można — jak sądzę — tłumaczyć kilku przyczynami. Był na

⁷⁴ *Istorija Moskowskogo Uniwersiteta*. T. 1. Moskwa 1955 s. 376.

⁷⁵ Tamże, s. 531.

⁷⁶ W. Lednicki: dz. cyt. s. 164.

⁷⁷ *Istorija Moskowskogo Uniwersiteta...* s. 376.

⁷⁸ Tamże, s. 540.

⁷⁹ W. Lednicki: dz. cyt. s. 164.

Uniwersytecie Moskiewskim pracownikiem nowym i dotychczas nieznanym — dopiero minął miesiąc od jego przyjazdu do Moskwy. Jako лаборant był zatrudniony na stanowisku o niskim stopniu służbowym. Jakie znaczenie mogłaby mieć demonstracja takiego pracownika? Poza tym, inaczej niż w Kijowie, za czasów swej młodości, reagował na sprawy polityczne. Mógł się czuć obcym, nie włączał się w życie uczelni jako całości. Był wreszcie zbyt zaabsorbowany badaniami w „doskonale” wyposażonym laboratorium i cenił to jako szansę, która „trafia się raz w życiu”, jak o tym pisał do profesora Natansona.

*

* * *

Zajęcia związane z organizacją laboratorium i tzw. praktikum studenckim oraz ćwiczenia wojskowe zajęły mu tyle czasu, że wbrew dotychczasowemu — tak charakterystycznym dla niego — obyczajom nie publikował na bieżąco swych badań. Większość publikacji, które ukazały się w druku w 1911 r., wysyłał do redakcji dopiero pod koniec roku akademickiego 1910/1911. O ile w pierwszym okresie pracy, jeszcze w Kijowie w latach 1908—1910, wyczuwało się pośpiech i dążność do opublikowania badań jak najszybciej i w jak największej liczbie czasopism, teraz zmienił taktykę postępowania. Drukował w dalszym ciągu w pismach wychodzących w Warszawie i w Krakowie: w „Chemiku Polskim” ogólne omówienie postępów w pracach, w „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń AU” jedynie krótkie streszczenia, co umożliwiała publikowanie pełnych tekstów w innych czasopismach. Wyczerpujące niemal identyczne publikacje zgłaszał do redakcji czasopism: „Żurnal Russkogo Fiziko-Chimicznego Obszczestwa” i do „Berichte der deutschen chemischen Gesellschaft”. Nie chciał tracić kontaktu z czytelnikami w kraju, ale zdawał sobie sprawę, że grono Polaków interesujących się jego pracami jest niezmiernie ograniczone. Chciał być znany wśród chemików również poza granicami własnego kraju. Dyktowane to było nie tylko zamiłowaniem do pracy naukowej i nie tylko chyba ambicją, która odgrywała w tej sprawie niemałą rolę, lecz również chęcią nawiązania kontaktów z chemikami, którzy zajmowali się podobną tematyką. Publikacje z roku 1911 można podzielić na trzy grupy: pierwszą grupę stanowiłyby badania przeprowadzone w Kijowie; w drugiej znalazłaby się jedna publikacja z badań, których wykonawcą był Marceł Struszyński, a inicjatorem, i być może doradcą, Świętosławski; do trzeciej grupy zaliczyłabym prace wykonane już w Laboratorium Ługinina w Moskwie.

Przedmiotem badań, wykonanych w okresie od sierpnia do końca grudnia 1910 r. w Kijowie (I grupa), są badania termochemiczne związków dwuazowych i azowych, rozpoczęte w pierwszych miesiącach ostatniego roku pobytu w Kijowie. Nie ma tu nowości metodycznych i poważniejszych uogólnień. Jest to dalsze gromadzenie materiału doświad-

czalnego w zakresie rozpoczętych — na szeroką skalę — badań związków tej grupy⁸⁰. Na dwa nowe — ledwo zaznaczone w tych pracach — dążenia warto jednak zwrócić uwagę, gdyż będą one w przyszłości rozwijane w różnych modyfikacjach i stanowić będą ważne akcenty w dalszej twórczości. Są to zagadnienia licznych poprawek wprowadzanych w owych czasach w badaniach termochemicznych i kontrola wiarygodności uzyskiwanych wyników.

Do prac prowadzonych w Moskwie były potrzebne sole dwuazowe w stanie czystym i ilości 20—40 gramów. Świętosławski zaproponował już w styczniu 1911 r. wykonanie syntezy Marcelemu Struszyńskiemu⁸¹ (II grupa). Sprawę tę naświetla w liście do W. Natansona (9 VI 1911 r.) prosząc o druk artykułu w pełnym tekście w Biuletynie A U: „[...] Praca sama jest mała i ma znaczenie niewielkie, drukuję ją jednak w Krakowie specjalnie ze względu na mego współpracownika. [...] Zdolny bardzo chemik M. Struszyński brnął już w tutejszej urzędniczo-biurokracyjnej sferze i utracił wszelkie aspiracje do naukowej pracy [...]. Z własnego doświadczenia wiem też, jak ważne (jest — dop. J. Ś.-Ż.) także, by zachować kontakt stały z oczystą literaturą i pismami polskimi [...]”.

Mylił się Ojciec w swych przewidywaniach. Publikacja ogłoszona w Krakowie nie zachęciła Struszyńskiego do rozpoczęcia „samodzielnych prac naukowych”, jak je nazwał Świętosławski. Marceli Struszyński był człowiekiem o diametralnie różnym charakterze od tak bardzo dynamicznego w całej swej działalności mego Ojca. Struszyński był na pewno bardzo zdolnym chemikiem-analitykiem. Wszelkie liczne prace, które w owym czasie prowadził, miały niewątpliwie charakter twórczy. Każdy obiekt poddany analizie był na ogół obiektem niepowtarzalnym i wymagał wielu zabiegów bynajmniej nie szablonowych, żeby rozwikłać jego skład. Świętosławski z pewnością tego nie doceniał jak większość fizykochemików. Jednakże Struszyński w dalszym ciągu nie dążył do publikacji swych prac.

Marceli Struszyński był przyciszony, nieśmiały, być może nie pozbawiony jakichś kompleksów; miał naturę marzycielską, daleką od cienia przebojowości, nie dążył widocznie do wybicia się na polu naukowym. Jednakże mimo tych cech charakteru potrafił dokonać podczas okupacji nie lada wyczynu — rozszyfrować skład paliwa niemieckiej rakiety

⁸⁰ W. Świętosławski, S. Wierzyński: *Dwuzo- i azozwiązki*. „Chemik Polski” 1911 s. 327—332; W. Świętosławski: *Diazo- i azosojedinenija. Tiermochimiczeskije izsledowanija*. „ZRFChO” 1911 s. 1076—1083; W. Świętosławski: *Termochemische Untersuchungen. V. Diazo- und Azoverbindungen*. „Berichte der deutschen chemischen Gesellschaft” (dalej „Berichte...”) Bd: 44 s. 2437—2445 (Red. otrzymała pracę 6 VII 1911).

⁸¹ M. Struszyński, W. Świętosławski: *O otrzymywaniu stałych soli dwuazowych przy pomocy chlorku nitrozylu*. „Bulletin International de l'Academie des Sciences de Cracovie” 1911 s. 459—463. Praca ta została przedstawiona przez L. Marchlewskiego na posiedzeniu AU 3 VII 1911 r.

V-2⁸². Po wojnie był autorem licznych podręczników analizy chemicznej, na których wychowały się rzesze polskich analityków.

Na początku badań w Laboratorium Termicznym napotkał Świętosławski nieuniknione trudności. Wyposażenia laboratoriów w Kijowie i Moskwie — w tak podstawowe przyrządy jak termometry i kalorymetry — były różne. Należało wykonać wiele pomiarów uzgadniających wyniki. Przy tej okazji rozszerzono badania na preparaty otrzymane różnymi metodami⁸³ (III grupa).

Dotychczasowe prace w zakresie związków dwuazowych sam oceniał jako: „[...] pierwszą próbę prowadzenia złożonych chemicznych procesów jeden za drugim w jednym roztworze kalorymetrycznym [...]” obecnie doszedł do wniosku że: „[...] rozdzielenie różnych przemian na poszczególne stadia jest nieuniknione [...]”⁸⁴. Do realizacji tego zadania okazało się niezbędne wychodzenie z soli dwuazoniowych, które uchodzą za wybuchowe, a zatem wymagające specjalnych warunków prowadzenia doświadczeń. Trzeba było wykonywać pomiary w temperaturze od 2 do 3 stopni tak kalorymetru, jak i pomieszczenia laboratoryjnego.

Tak więc w pierwszym roku pobytu w Moskwie, nie zmieniając przedmiotu badań, poddawał Świętosławski coraz bardziej wnikliwej kontroli wyniki swych pomiarów, jak również wprowadzał dość zasadnicze modyfikacje metodyczne do swoich prac.

*

* *

Po wakacjach — spędzonych w Kiryjówce — przyjechaliśmy we wrześniu 1911 r. już w pełnym komplecie rodzinnym do Moskwy. Otrzymaliśmy mieszkanie w gmachu tzw. Starego Uniwersytetu, z oknami wychodzącymi na ulicę Mochową. Budynek ten był zbudowany w 1786 r. w stylu klasycystycznym według projektu architekta rosyjskiego Matwieja Kazanowa. Mury jego centralnej części, gdzie mieścił się nasz pokój sypialny miały około 1,5 do 2 metrów. Z porównania fotografii gmachu i wspomnienia o słabym oświetleniu wnętrza wnoszę, że mieszkaliśmy na drugim piętrze. Do tej części budynku wchodziło się po żelaznych, ciemnych, ponurych schodach do bardzo długiego korytarza, po którego obu stronach znajdowały się drzwi do mieszkań pracowników uniwersytetu tzw. kancelistów. Nasze mieszkanie przerobione było z daw-

⁸² W. Świętosławski: *Azo i dwuazozwiązki*. „Sprawozdania z czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” (dalej: „Spr. Czyn. i Posiedz. AU”) 1911 nr 7 s. 36. Praca przedstawiona przez L. Marchlewskiego 17 VII 1911; *Diazo i azosojedinenija*. 4 „ZRFChO” t. 43: 1911 s. 1060—1076; „*Thermochemische Untersuchungen*. IV. *Diazo und Azoverbindungen*. „Berichte...” Bd. 44: 1911 s. 2429—2437. (Red. otrzymała pracę 6 VII 1911).

⁸⁴ „ZRFChO” 1911 s. 1061.

nej sali wykładowej o wymiarach 12 na 6 m. Salę tę rozdzielono przepierzeniami, nie sięgającymi sufitu, na cztery pomieszczenia, z których tylko dwa miały okna. Kuchnia wąska i długa mieściła się w części korytarza bliżej schodów w odległości od mieszkania około 10 m. Umeblowanie było proste: stół, krzesła, zwykle żelazne łóżka i wypożyczone pianino. Jedynymi ozdobami były reprodukcje obrazów i perskie dywany przywiezione w swoim czasie przez stryja Włodzimierza z Kaukazu. Ojciec sypiał w małym pokoiku typu alkowej, oświetlonym jedynie słabym światłem pochodzącym z okna mieszczącego się na końcu niszy utworzonej przez gruby mur centralnej części budynku. W tym dość dużym — jak na metraż — mieszkaniu Ojciec nie miał swego pokoju do pracy; drugi ciemny pokój za przepierzeniem służył z początku jako umywalnia, a w czasie wojny zajmował to pomieszczenie brat Matki — Antoni Olszewski. Jedyny dość duży i dość jasny pokój — to jadalnia, pokój przejściowy, z którego korzystała cała rodzina. Ojciec więc pracował w laboratorium, mieszczącym się na tym samym terenie, w sąsiednim gmachu Instytutu Fizyki.

Rok akademicki 1911/1912 różnił się od poprzednich. Wojciech Świątosławski zdecydował się na przerwanie na dłuższy czas badań doświadczalnych ze względu na egzaminy magisterskie, które uchodziły za trudne i wymagające solidnego przygotowania. W uniwersytetach rosyjskich studenci wyższych kursów, rokujący nadzieje na zajęcie w przyszłości stanowisk profesorskich, byli po ukończeniu studiów pozostawiani na uniwersytecie na okres trzech lat (na chemii) w celu przygotowania się do egzaminów magisterskich, opracowania pracy magisterskiej i jej obrony. Zdanie egzaminów magisterskich i odbycie próbnego wykładu było wystarczające do uzyskania stanowiska tzw. docenta prywatnego, który mógł już prowadzić samodzielnie wykłady i praktikum studenckie. Świątosławski był w innej sytuacji, bo przecież nie ukończył studiów uniwersyteckich i wobec tego musiał starać się w Ministerstwie Oświecenia Publicznego o odpowiednie zezwolenie, które zresztą otrzymał jeszcze w 1910 r. O dalszych swoich projektach tak pisał do profesora Natansona: „[...] Po złożeniu egzaminów chcę w 1—2-letnich odstępach bronić magisterską i doktorską rozprawę, lecz do jakich 5—6 lat nie chcę się ubiegać o katedrę, widzę bowiem nadto wyraźnie na mych starszych kolegach, jak jest niedobrze, gdy profesorem zostaje niezupełnie wyspecjalizowany i wykształcony uczoney. W Rosji jest bardzo dużo takich profesorów. Wybijają się za wcześnie, bo sił naukowych bajecznie mało, a później brak czasu rzuca ich w odmęt naukowego dyletanctwa” (27/14 VI 1911 r.)⁸⁵.

Do profesora Natansona napisał jeszcze jeden list w sierpniu 1911 r. i zamilkł na dwa lata. Również zamilkł jako autor. Powodem były nie

⁸⁵ W. Świątosławski do W. Natansona ORBJ. Sygn. 9018 III k. 51—52.

tylko egzaminy, lecz ciężka choroba. Brak mi źródeł do ustalenia, kiedy zachorował i jaki był przebieg choroby. Wiem tylko, że miał wysoką gorączkę i był nieprzytomny chyba dość długo. Diagnozy nie udało się ustalić. W liście do W. Natansona napisał, że „[...] choroba wynikła z przepracowania [...] 18 X 1913 r.”⁸⁶.

Zachorował na początku pobytu mojej Matki w Moskwie, kiedy jeszcze nie weszła dostatecznie do środowiska polskiego. Do najbliższych znajomych, których mogła się poradzić, należeli: Romana i Aleksander Landowie, Paweł Ettinger, Stanisław Kaniewski, a przede wszystkim Marceli Struszyński. We wspomnieniu pośmiertnym o nim tak Ojciec pisał. „Gdy w roku 1912 przechodziłem ciężką i nie rozpoznaną przez lekarzy chorobę, kolega Struszyński okazał wielką troskliwość i pomoc. Zaciągnęliśmy dług szczerzej wdzięczności. Pozostał on na zawsze niespłacony naszymu Kochanemu Przyjacielowi”⁸⁷.

Choroba Ojca rzuciła cień na całe dalsze życie naszej rodziny. Moja Matka żyła w ciągłym niepokoju o zdrowie Ojca. Była bezradna, gdy chciała nieco zahamować rozpęd jego i zapamiętanie w pracy. I tym razem po wyjściu szczęśliwym z tej groźnej, nie zidentyfikowanej choroby utonął na nowo w pracy.

*
* *

Podczas pięciu lat, które upłynęły od ukazania się w druku pierwszych publikacji Wojciecha Świętosławskiego zmienił się w zasadniczy sposób jego stosunek do własnych prac.

W pierwszym okresie cechowała go pewność siebie, lekceważenie zastanych autorytetów, niepohamowany pośpiech i zapał, a co się z tym wiąże — ujmowanie rozwiązywanych zagadnień w sposób ogólny, bez dostrzegania komplikacji i trudności, jakie w przyszłości napotka. Już począwszy od 1911 r. — na razie w bardzo skromnym zakresie, a w roku 1913 w sposób wyraźny — zaznacza się nowe jego spojrzenie na prowadzone badania. Tak na przykład, gdy w pierwszych publikacjach ogłaszanych w „Chemiku Polskim”⁸⁸ nie widział czytelnika, a tylko swoje rozwiązania, w triumfalny sposób powiadamiając o swych zdobyczach na uprawianym — obcym dla czytelnika — polu, to w publikacjach z roku 1913⁸⁹ podchodzi jak specjalista z dziedziny nieznanej dla czytelnika,

⁸⁶ Tamże, k. 55—56.

⁸⁷ W. Świętosławski: *Profesor Dr Marceli Struszyński...* „Wiad. Chem.” 1960 s. 267.

⁸⁸ W. Świętosławski: *Termochemiczna analiza związków organicznych*. „Chemik Polski” 1908 s. 322.

⁸⁹ W. Świętosławski: *Termochemia dwuazowych pochodnych aminów* NO_2RNH_2 . „Chemik Polski” 1913 s. 553—566.

stara się go wprowadzić w sposób popularny w zagadnienie, pokazać trudności i jak je usiłuje pokonać. W streszczeniach zgłoszonych do Akademii Umiejętności⁹⁰, a w szczególności w pracach, które ukazywały się w tym roku w „*ŽRFChO*”⁹¹ postawa autora jest całkowicie zmieniona. Wraca do dawnych prac, przeprowadza ponownie doświadczenia w różnych wariantach. Jest pełen krytycyzmu, poczucia odpowiedzialności i spokojnego umiaru.

Nie wydaje mi się, ażeby ta zmiana postawy wynikała z jakichś krytyk zewnętrznych. Na pewno znalazłyby się w publikacjach więcej lub mniej wyraźne polemiczne uwagi, a i w listach do profesora Natansona nie byłyby pominięte. Jest to raczej — jak mogę sądzić — dojrzałe uspokojenie po okresie pierwotnej euforii.

W tym czasie, który nastąpił bezpośrednio po chorobie, trzymał się Świętosławski stosowanych poprzednio technik doświadczalnych, rozszerzając znacznie i pogłębiając zrozumienie procesów, jakim podlegają związki dwuazowe. Dzięki uporczywej pracy mógł z większą pewnością wypowiadać swe sądy, a jednak ciągle się zastrzegał, że jeszcze nie będzie formułował ogólnych wniosków.

*
* *
*

Od początku swej własnej pracy badawczej zajmował się dwoma zagadnieniami. W pierwszych latach weryfikował na szeregu prostych stosunkowo przykładach swoją koncepcję termochemicznej analizy związków organicznych. W późniejszych latach, ale jeszcze w Kijowie, rozpoczął drugi, obszerny własny temat: badania termochemiczne nad związkami dwuazowymi i azowymi. Nie dążył w owym czasie do uzyskiwania szczególnie precyzyjnych danych „[...] o których początkowo nie marzyłem i których nawet nie pragnąłem” — jak napisze do profesora Natansona⁹².

W roku 1914 wyłonił się przypadkowo nowy temat. Było to — wtedy i potem — charakterystyczne dla mego Ojca, że pozornie mała, błaha praca zlecona mogła tak go zbulewersować i pochłonać, że odrzucał na bok własne badania. Centralne Laboratorium przy Ministerstwie Finansów, być może z inicjatywy Antoniego Doroszewskiego⁹³, zleciło Laborato-

⁹⁰ W. Świętosławski: *O związkach dwuazowych i azowych*. 6. „Spr. Czyn. i Posiedz. AU” 1913 nr 9 s. 35. Pracę przedstawił L. Marchlewski 5 XI 1913; *O związkach dwuazowych i azowych*. 7; tamże, 1913 nr 9 s. 34. Pracę przedstawił L. Marchlewski 5 XI 1913.

⁹¹ W. Świętosławski: *Diazo i azosojedinenija*. 6. „*ŽRFChO*” 1913 s. 1739—1765. Praca wykonana w czasie od stycznia do maja 1913; W. Świętosławski, M. Manoszon: *Diazo i azosojedinenija*. 7. „*ŽRFChO*” 1913 s. 1065—1770.

⁹² ORUBJ sygn. 9018 III k. 59—62.

⁹³ Antoni Doroszewski był kierownikiem tego laboratorium.

rium Termicznemu wyznaczenie stałej bomby kalorymetrycznej ich przyrządu. Znajomość tej stałej dla przyrządu stosowanego przez danego eksperymentatora jest mu potrzebna do obliczania ciepła spalania badanego związku. Wszyscy więc termochemicy „zajmujący się ciepłem spalania substancji, muszą znać stałe ich bomb. Stałe te wyznaczali: Berthelot, Ługinin i dawny jego współpracownik Paweł Zubow. W swoim czasie (1903 r.) był również tym zainteresowany Emil Fischer. Sprawdzeniem poprawności metody wyznaczania stałej bomby jest zgodność ciepła spalania określonego związku z danymi na tę wielkość innych autorów. Świętosławski podczas wykonywania pomiarów stałej bomby dokładał wszelkich starań, ażeby nie pominąć żadnej z poprawek, której nieuwzględnienie w obliczeniach mogłoby zdeformować wyniki. Dążył do maksymalnej precyzji swych pomiarów, stosując świeżo przez siebie skonstruowany kalorymetr adiabatyczny. Uzyskiwane jednak przez niego wyniki na ciepło spalania kwasu benzoowego nie zgadzały się z wynikami innych autorów. Włożył wraz ze swoimi współpracownikami „[...] ogromną ilość energii i czasu [...]”⁹⁴, żeby rozstrzygnąć tę sprawę i doszedł do wniosku, że nie on, a oni nie mieli poprawnych wyników. Berthelot zmarł w roku 1907, Ługinin w 1911, nawiązał więc Świętosławski bliższy kontakt z Zubowem, który wyraził zgodę na udostępnienie mu protokółów ze swoich pomiarów. Był pewny, że się nie myli, napisał więc list do Fischera z prośbą o spotkanie. Fischer zgodził się. To posunięcie wymagało dużej pewności i odwagi — 62-letni Emil Fischer, wówczas profesor Uniwersytetu Berlińskiego, był uznaną wielkością (nagroda Nobla w 1902). Do Berlina miał jechać jeszcze z jedną myślą — zainspirowaną przypuszczalnie luźną wzmianką w publikacji Fischera, do której autor nie przywiązywał wagi — mianowicie myśl wprowadzenia kwasu benzoowego jako wzorca w termochemii. Był to już jeden krok do idei pomiarów porównawczych, do których całe życie Świętosławski był tak przywiązany.

O swoich projektach tak pisał do W. Natansona: „[...] natychmiast po skończeniu roku szkolnego 10 VI n.st. zajadę na dwa dni do siebie na wieś, a potem ruszę wprost do Berlina na jaki 20—24 czerwca. Dopiero po bytności w Berlinie mam zamiar pojechać do Krakowa [...]”⁹⁵.

Niestety wszystko to się działo w roku 1914. O spotkaniu z Fischerelem tak pisał w szkicu autobiograficznym — przygotowanym na prośbę Juna Sołowiewa w latach sześćdziesiątych, a więc już w starości: „[...] Fischer zgodził się w zasadzie ze mną i wyraził zgodę na wybór kwasu benzoowego jako wzorca, służącego do wyznaczania stałej całego układu kalorymetrycznego. Zgodził się na najbliższej międzynarodowej kon-

⁹⁴ Fragment listu do W. Natansona (4 V 1914). Oryginał w ORBJ sygn. 9018 III k. 59—62.

⁹⁵ List z 27 V 1914. Oryginał w ORBJ. sygn. 9018 III k. 65, 66.

ferencji (IX Międzynarodowy Zjazd Chemii Czystej i Stosowanej, który miał się odbyć w 1915 r. w Petersburgu — dopisek J. Ś-Ż) przedstawić razem ze mną sprawę wprowadzenia w termochemii wzorca. Jednakże wojna przeszkodziła w realizacji nakreślonego planu [...]”⁹⁶.

Nie zamierzam wchodzić bliżej w to zagadnienie, które ukazałam w skrócie. Była to ważna idea w naukowej biografii Wojciecha Świętosławskiego. Sprawę tę przedstawił w liście; nie mogłam go jednak w całości przytoczyć ze względu na zbyt obszerny rozmiar⁹⁷.

Badania przeprowadzone w 1914 r. znalazły wyraz w licznych publikacjach. Streszczenia czterech prac zostały przedstawione przez profesora Mariana Smoluchowskiego na posiedzeniu AU 8 VI 1914 r.⁹⁸. Trzy obszerne opracowania ukazały się w organie Rosyjskiego Towarzystwa Fizykochemicznego⁹⁹. Dwie z tych prac referował (19 III 1914) na posiedzeniu Oddziału Chemicznego Towarzystwa Miłośników Przyrodoznawstwa, Antropologii i Etnografii¹⁰⁰.

Może jeszcze na zakończenie warto byłoby podkreślić znaczenie — rozpoczętych w 1913 r.¹⁰¹ — prac nad kalorymetrem adiabatycznym. Konstrukcja tego przyrządu widocznie uznana została jako duże osiągnięcie, skoro jeszcze w 1960 r. w obszernej monografii na temat historii przyrodoznawstwa w Rosji omówiona jest ona pokrótce z błędną co prawda informacją, że Świętosławski był uczniem Ługinina¹⁰².

⁹⁶ J. I. Sołowiew, P. J. Starosielskij: *Naucznaia diejatel'nos'* W. W. Swientosławskiego w Rossii, W: *Oczerki po istorii chimii Moskwa 1963 s. 306*; oraz tłumaczenie tego artykułu W: „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*” Ser. C 1978 z. 22.

⁹⁷ List do W. Natansona (4 V 1910). Oryginał ORBJ sygn. 9018 III k. 59—62.

⁹⁸ W. Świętosławski, M. Popow: *O bombie kalorymetrycznej i ciepłe spalania kwasu benzoowego*. „Spr. Czyn. i Posiedz. AU” 1914 nr 6 s. 11; W. Świętosławski, J. Pakowicz: *O nowej konstrukcji adiabatycznego kalorymetru*. Tamże, s. 17; W. Świętosławski, M. Popow, J. Pakowicz: *Adiabatyczne spalanie kwasu benzoowego*. Tamże, s. 13; W. Świętosławski: *O formule Regnaulta i Pfandlera*. Tamże, s. 13.

⁹⁹ W. Świętosławski, M. Popow: *O kalorimetryczeskoj bombie i ciepłotie gorienija bienzozjnoj kisloty*. „ZRFCChO” 1914 s. 935—975. (1912—1913); W. Świętosławski, I. Pakowicz: *O nowoj konstrukcji adiabatyczeskogo kalorimetra*. Tamże, s. 1284 (wykonana od stycznia do maja 1914); W. Świętosławski, M. Popow, I. Pakowicz: *Adiabatyczeskije opriedielenije ciepłoty gorienija bienzoznoj kisloty*. Tamże, s. 1293—1301 (III—V 1914); W. Świętosławski: *O formule Renieo-Pfandlera*. Tamże, s. 1302—1310 (IV—V 1914).

¹⁰⁰ W. Świętosławski, M. Popow: *O kalorimetryczeskoj bombie*. „ZRFCChO” 1914 s. 612; W. Świętosławski, I. Pakowicz: *O adiabatyczeskome kalorimetricie*. Tamże, s. 612.

¹⁰¹ Tamże, 1914 s. 1285.

¹⁰² *Istorija Jestiestwoznaniija w Rossii*. T. 2. Fiziko-Matiematiczekije Nauki (wtoraja połowina XIX — naczalo XX wieka). Praca zbiorowa. Moskwa 1960 r. 411.

W czasie pracy w Uniwersytecie Moskiewskim zawiązały się serdeczne więzi przyjaźni naukowych Wojciecha Świętosławskiego najpierw z Pawłem Zubowem, a później Michailem Popowem.

*

* *

Pomimo tak bardzo pasjonujących zagadnień naukowych nie opuszczała go myśl o kraju. „Chodzi mi — pisał do W. Natansona — c ponowne zapoznanie się z krajem i ponowne rozpatrzenie się w stosunkach. Zawsze myślę o tym, by wrócić do swoich i wśród swoich i dla swoich pracować. O sobie jednak mam to przekonanie, że za mało jeszcze posiadam kwalifikacji i za mało przygotowanie do tej odpowiedzialnej pracy. Marzę też o ukończeniu pracy [...], którą na wiele lat odłożyłem. Obecne moje prace [...] znacznie ułatwią mi urzeczywistnienie mych dążeń, ale do tego urzeczywistnienia jeszcze daleko [...]”¹⁰³.

Tymczasem, gdy miał głowę pełną pomysłów i w gorączkowym pośpiechu dążył do ich realizacji, wybuchła wojna i ogłoszono w Rosji powszechną mobilizację. Udało mu się jeszcze w pierwszej dekadzie lipca być w Warszawie, Krakowie i we Lwowie¹⁰⁴. Zdarzenia o rozszerzającym się z dnia na dzień zasięgu zastały Wojciecha Świętosławskiego w Kiryżówce. Wezwany depeszą przez Marcelego Struszyńskiego wyjechał do Moskwy, gdzie został powiadomiony o przydzieleniu go do jednego z pułków syberyjskich. Jednakże do służby wojskowej nie doszło, gdyż został zwolniony jako docent prowadzący wykłady¹⁰⁵.

Na jesieni wrócił do pozornie tych samych warunków pracy w Laboratorium Termicznym. Moskwa była daleko od działań frontowych, życie codzienne nie uległo jeszcze dezorganizacji. Wychodziły normalnie czasopisma naukowe, odbywały się posiedzenia towarzystw. Na jednym z takich posiedzeń (22 X 1914) Oddziału Chemicznego Towarzystwa Miłośników Przyrodoznawstwa, Antropologii i Etnografii wygłosił referat ze swoich bieżących prac¹⁰⁶.

W życiu rodzinnym po wybuchu wojny zaszły poważne zmiany. Brat Ojca został zmobilizowany jako lekarz weterynarii, całe gospodarstwo spadło na głowę Ich Matki, która już miała około 60 lat i opiekowała się swą ciotką — Marią Żukotyńską, zbliżającą się do osiemdziesiątki. Jakby to nie było dla Niej wystarczające obciążenie — zachorowała. Musiała pojechać do Moskwy. Diagnoza wypadła bardzo niepomyślnie — stwierdzono schorzenie nowotworowe. Musiała poddać się operacji. Aniela Świę-

¹⁰³ List z dn. 1/14 V 1914 ORBJ. Sygn. 9018 III k. 63—64.

¹⁰⁴ W. Świętosławski: *Obowiązki kierowników zespołów naukowych*. „Nauka Polska” 1960 nr 3 s. 127.

¹⁰⁵ Na podstawie notatek W. Świętosławskiego (w zbiorach J. Ś-Z.).

¹⁰⁶ W. Świętosławski: *Wopros o wyborie etalona w tiermochimiji organizczeskich sojedineniji*. „ZRFChO” 1914 s. 1572.

tosławska była osobą szczerze wierzącą i o silnej dyscyplinie wewnętrznej, pamiętała o tych, których przyszło by Jej zostawić. Tak pisała do obu synów dnia 20 listopada 1914 r.: „Kochani Wojtku i Włodziu! Co mogę wam dziś powiedzieć, o czym byście nie wiedzieli. Chcę życia czystego i bez skazy. Wszystko jest poza tem marne i bez znaczenia. Niech Wam Bóg błogosławi, tak jak ja w tej chwili. Mam do Was kilka prośb. Najważniejsza to pamięć o Babci — wiem, że i Wy poczuwacie się do tego obowiązku, lecz niedołęstwo coraz będzie większe, a wtedy serca każdy więcej potrzebuje [...]”. I w oddzielnej kopercie: „Kochany Wojtku! Jeżeli tu umrę, proszę Ciebie, abys i tu pochował, trumna prosta, drewniana jak dla żołnierza, bez żadnej parady, wprost na cmentarz i tam wśród najuboższej dzielnicy pochować. Po pogrzebie nabożeństwo skromne — bo tylko Msza Św. ma znaczenie. Bardzo Ciebie o to proszę, taka jest moja wola”. Kartka z datą 22 listopada 1914 r.¹⁰⁷

Tym razem polecenia te były przedwczesne, operacja udała się i Anieła Świątosławska wróciła do Kiryjówki. Miała żyć jeszcze dwa lata — dwa dla Niej bardzo trudne i ciężkie lata. Znosiła je jednak dzielnie i dźwigała pomimo choroby to wszystko, co się składało na prowadzenie — bądź co bądź — nie małego gospodarstwa w czas wojny. Pozostanie w tej rodzinnej, polskiej placówce na kresach uważała za swój obowiązek — podobnie jak większość w tym okresie Polaków na Ukrainie.

Kończył się rok 1914, który przyniósł tyle tragicznych zdarzeń i zapowiedzi jeszcze tragiczniejszych. Rok następny — szczególnie po zajęciu przez Niemców Warszawy — zmienił oblicze kolonii polskiej w Moskwie. Wojciech Świątosławski, który od paru lat pracował w ciszy laboratoryjnej oddany pochłaniającym go badaniom, odseparowany psychicznie od tego, co się działo poza środowiskiem naukowym, zostanie ponownie wciągnięty w wir obowiązków społecznych. Skończy się dla niego na zawsze krótki okres życia, w którym mógł się skoncentrować — pomimo pewnych obowiązków dydaktycznych — niemal całkowicie na pracy badawczej.

*

* *

Składam podziękowania: Panu Docentowi Jerzemu Róziewiczowi za wnikliwe uwagi krytyczne, które przyczyniły się do podniesienia wartości mego opracowania, Panu Inżynierowi Jerzemu Kubiатовskiemu za wskazanie cennych pozycji literaturowych.

Miło mi jest również wyrazić wdzięczność Pani Helenie Budzilewicz za wypożyczenie fotografii Jej Dziadka Stanisława Landego; Panu Profesorowi Janowi Doroszewskiemu za fotografię Jego Dziadka — Antoniego Doroszewskiego; Pani Mgr Alicji Gutorskiej za fotografię Marcele-

¹⁰⁷ Oryginały listów w zbiorach moich (J. Ś-Z.).

go Struszyńskiego i Panu Mgrowi inż. Antoniemu Klukowskiemu za fotografię Jego Ojca — Juliana Klukowskiego.

Mężowi memu — mgrowi inż. Witoldowi Zółkiewskiemu serdecznie dziękuję za pomoc w pokonywaniu kłopotów życia codziennego i ułatwienie nawiązania kontaktów z wymienionymi osobami, w załatwianiu spraw związanych z wykonywaniem reprodukcji zamieszczonych w tym artykule oraz pomoc w wykonaniu korekty autorskiej.

Recenzent: Jerzy Rózewicz

Я. Свентославска-Жулкевска

ПЕРВЫЕ ГОДЫ РАБОТЫ ВОЙЦЕХА СВЕНТОСЛАВСКОГО В ТЕРМИЧЕСКОЙ ЛАБОРАТОРИИ ИМ. В. Ф. ЛУГИНИНА (МОСКВА, 1911—1914)

Предметом очерка является фрагмент биографии Войцеха Свентославского (Москва, 1911—1914). В нем кратко обсуждается организационная жизнь московских поляков, так наз. Польской Колонии с несколько более подробным представлением биографических данных людей, которые играли важную роль в культурной жизни польского общества, были в это время друзьями или знакомыми Войцеха Свентославского. Приводятся биографические данные Антона Дорошевского, Павла Эттингера, Юлиана Ключковского, Станислава Ланды, Александра Ледницкого, Станислава Ноаковского, Виктора Порзезинского и Марцелия Струшинского. Упоминается о Людвиге Даровском (одном из организаторов Польского Дома), Сигизмунде Дворжанчике (сотруднике Антона Дорошевского), Людвиге Юзефе Эверте (одном из организаторов Польского Дома), К. Й. Ясинском, отличившемся при организации Польской Библиотеки, Станиславе Каневском (начальнике отдела машиностроения и электроаппаратов фирмы Westinghouse), Станиславе Келоинском (сотруднике Антона Дорошевского), Сигизмунде Ключковском бас книг (жертвователе Польской библиотеки), Вацлаве Пурском (одном из организаторов Польского Дома) и Альфонсе Шанявском (обрусевшем поляке-основателе Польского Дома).

Затем приводится краткая история химии Московского университета, а особенно развитие Термической Лаборатории им. В. Ф. Лугинина.

Приведены также дела, связанные с бамотажем Войцеха Свентославского малую премию им. Менделеева и его приемом в члены Российского физико-химического общества и Общества любителей естествознания, антропологии и этнографии.

Подчеркнуто стремление Войцеха Свентославского к поддержанию связей и контактов с польскими химиками в Варшаве, Кракуве и Львове.

Приведена общая характеристика проводимых в это время Войцехом Свентославским научных работ и объем его обязанностей в Термической лаборатории.

Обсужден генезис идеи применения бензойной кислоты в качестве термохимического эталона и история развития этой идеи по 1914 год включительно.

J. Świętosławska-Zółkiewska

THE INITIAL YEARS OF WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI'S WORK
AT THE W. F. ŁUGININ THERMAL LABORATORY (MOSCOW 1911—1914)

The study deals with a period in Wojciech Świętosławski's biography (Moscow 1911—1914).

In doing so it describes at first the activities of the Poles living at that time in Moscow, stressing in particular the biographical data of those among them who influenced the cultural life of that Polish Colony or who were Wojciech Świętosławski's friends during the period in question. Thus we find in it biographical data of Antoni Doroszewski, Paweł Ettinger, Julian Klukowski, Stanisław Landy, Aleksander Lednicki, Stanisław Noakowski, Wiktor Porzeziński and Marceł Struszyński. Among those mentioned is also Ludwik Darowski (co-founder of the Polish House), Zygmunt Dworzańczyk (Antoni Doroszewski's collaborator), Ludwik Józef Evert (another co-founder of that House), K. J. Jasiński (who contributed considerably to the foundation of the Polish Library), Stanisław Kamieński (head of the department concerned with the construction of electrical engines and apparatuses at the Westinghouse firm), Stanisław Kiełbasiński (Antoni Doroszewski's collaborator), Zygmunt Klukowski (who made a donation to the Polish Library), Waclaw Purski (co-founder of the Polish House), and Alfons Szaniawski (a russified Pole, founder of the Polish House).

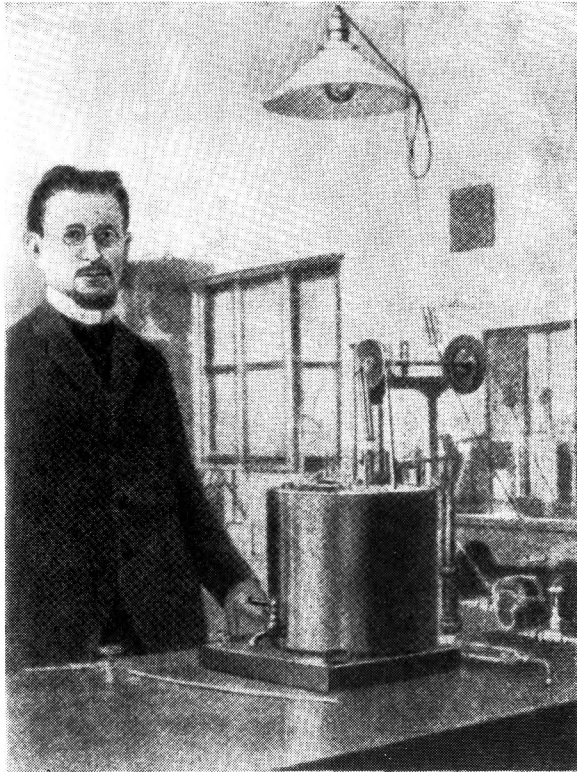
The author outlines then history of chemistry at Moscow University, in particular the evolution of the W. F. Ługinin Thermal Laboratory.

She describes the circumstances in which Wojciech Świętosławski was awarded the Mendeleiev prize and made member of the Russian Physico-Chemical Society and one of the Natural Sciences, Anthropological and Ethnographical Society.

Also Świętosławski's contacts with Polish Chemists in Warsaw, Cracow and Lvov have been stressed.

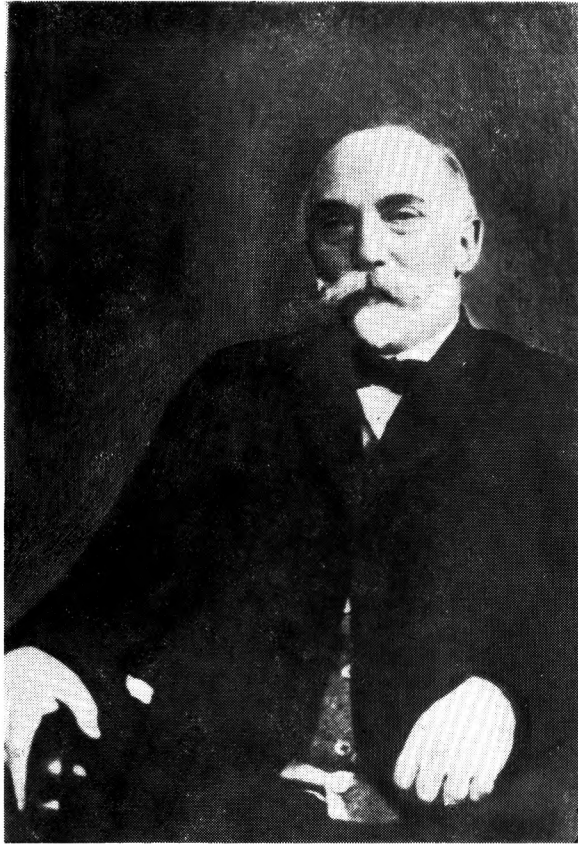
Then the author goes on to describe in general terms Świętosławski's scientific work during that period and the range of his duties at the Thermal Laboratory.

Finally she discusses the origin of the idea of using the benzeonic acid as a thermo-chemical model and the history of that concept down to 1914 inclusive.



Ryc. 1. Wojciech Świętosławski w Laboratorium
im. Ługinina





Ryc. 2. Paweł Ettinger (ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie)



Ryc. 3. Marceli Struszyński (ze zbiorów Alicji Gutorskiej)





Ryc. 4. Antoni Doroszewski (ze zbiorów Jana Doroszewskiego)



Ryc. 5. Wiktor Porzeziński (z Prac Filologicznych,
t. XIV. 1929.)



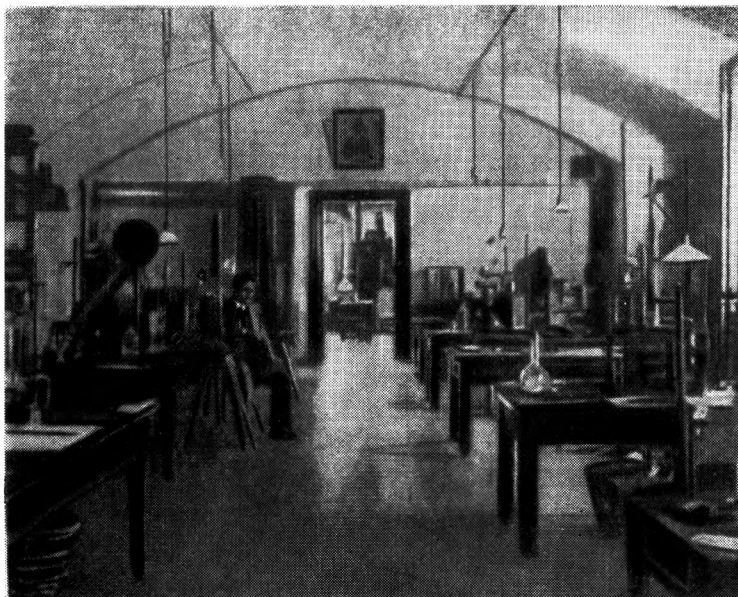


Ryc. 6. Stanisław Landy (ze zbiorów rodziny Landych)



Ryc. 7. Julian Klukowski (ze zbiorów Antoniego Klukowskiego)





Ryc. 8. Laboratorium im. Ługinina



Ryc. 9. Gmach tzw. starego Uniwersytetu w Moskwie (z Oczerki po Istorii Chirii, Akademia Nauk SSSR Moskwa 1963 s. 297)

